

Nasze leki produkujemy na polskim i europejskim

Rozmowa z **Joanną Drewłą**, dyrektorką generalną Servier Polska



lokalnie: rynku

Do lat 50' Europa była liderem produkcji leków i substancji czynnych. W ostatnich latach ta sytuacja się zmieniła i tylko nieliczne firmy – m.in. Servier – utrzymały produkcję na Starym Kontynencie, wbrew powszechnym trendom. Czy dziś, z perspektywy lat, ocenia pani, że była to słuszna decyzja?

Największym beneficjentem tej decyzji byli i są pacjenci. Lokalna produkcja – bo tak traktuję wytwarzanie substancji czynnych w Europie i gotowych produktów leczniczych w naszym kraju – to przede wszystkim gwarancja stabilnych dostaw. Leki produkujemy w warszawskiej fabryce, bazując od początku na API z Francji i Węgier, a więc krajów wspólnoty europejskiej. Robimy tak od lat, wierząc, że to dzięki temu zapewniamy wysoką jakość naszych leków – mamy kontrolę nad każdym etapem ich produkcji, ale daje też to większą pewność stabilnego dostępu do terapii dla pacjentów.

Parlament Europejski opublikował niedawno raport, który wskazuje potrzebę inicjatyw na rzecz odbudowy europejskiego potencjału farmaceutycznego. Mówimy o przeniesieniu produkcji API do Polski, lecz czy to jest realne i ma szansę przełożyć się na bezpieczeństwo lekowe?

Istota tych założeń jest absolutnie słuszna. Jeśli chcemy realnie budować bezpieczeństwo lekowe, powinniśmy lokować produkcję leków – na każdym etapie tego procesu – na lokalnym, tj. europejskim, rynku. W każdym bowiem kraju wspólnotowym oznacza to stosowanie tych samych standardów i regulacji dotyczących procesu wytwarzania leku. Jest to też dodatkowym gwarantem wysokiej jakości tych leków. Z zainteresowaniem obserwujemy toczącą się dyskusję na ten temat, bo strategia, którą rekomenduje Unia Europejska, jest nam bliska – nasza firma realizuje ją konsekwentnie od lat. Nasze doświadczenie pokazuje, że była to słuszna droga i zarazem przykład dobrej praktyki wytwarzania opierającej się na produkcji leków już od API po produkt gotowy – w fabrykach w Europie. Powrót produkcji API do krajów europejskich jest wyzwaniem dla wielu firm – szczególnie biorąc pod uwagę historię budowania przemysłu farmaceutycznego w naszym kraju i wieloletnich praktyk względem rynków zachodnich. Nie mając w perspektywie produkcji na skalę międzynarodową, trudno jest podjąć taką decyzję. Nie zawsze też jest ona potrzebna – szczególnie jeśli produkcja odbywa się już w Europie.



Dlaczego to właśnie „skala produkcji” jest w tej dyskusji kluczowa?

Przede wszystkim zapewnia dostępność leków w kraju – co ważne, leków wysokojakościowych. Po drugie, dobrze działający lokalny przemysł w skali międzynarodowej to większe wpływy do budżetu państwa. To realne pieniądze, które można potem reinwestować. Przez 30 lat naszej działalności w Polsce zainwestowaliśmy ponad 215 mln zł w rozwój naszego zakładu produkcyjnego Anpharm, który jest 3. co do wielkości zakładem Servier na świecie. Ponad 50 proc. jego produkcji przeznaczone jest na eksport. Tylko przez 11 lat wypracowaliśmy 820 mln zł wartości dodanej, która w postaci podatków i wynagrodzeń przyczyniła się do rozwoju gospodarczego kraju. Aby nadal być atrakcyjnym środowiskiem dla nowych inwestycji, za którymi idzie rozwój technologiczny i transfer know-how, powinniśmy wspierać lokalny przemysł (m.in. poprzez stabilną i przewidywalną politykę lekową), umożliwiając mu zwiększanie działalności na skalę międzynarodową, tj. eksportu.

AP